

# Czesław Bartnik

---

## "Filozofia dziejów", Franciszek sawicki, przeł. Karol Górski, Pelplin 1975 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 46/3, 212-213

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Arystotelesa czas był pozbawiony wartości moralnej, natomiast Stagiryta przyjmował, iż w *kairoi* realizuje się dobro (s. 110). Nie można uznać słuszności żalu autorki do Tillicha, że chce on historię świecką uświęcić bez reszty (s. 118); że pozostał teoretykiem „socjalizmu chrześcijańskiego”, nie przechodząc na pozycje marksizmu (s. 143) i że wreszcie obstawał przy wertykalnym charakterze chrześcijaństwa (s. 220 n., 271 nn.) — w przeciwnym bowiem razie Tillich byłby po prostu marksistą. Wydaje mi się, że gdy Tillich twierdził, iż Marksowi obcy był „materializm metafizyczny”, to miał on na myśli nie materializm mechanistyczny, jak chce autorka (s. 229 n.), ale raczej pewne roszczenia absolutne. Tillich zdaje się mieć rację co do płaszczyzny instytucjonalnej, tymczasem w sferze pozainstytucjonalnej katolicy zdają się być bardziej otwarci na idee komunistyczne. I wreszcie jeszcze jedna drobna sprawa: wywód autorki o tym, że marksizm nie zajmuje się tak jak Tillich różnicą między istotą a istnieniem człowieka — wydaje się prostym unikaniem przed konfrontacją z tą tezą podstawową dla egzystencjalizmu Tillichowego.

Ogólnie trzeba przyznać, że praca opiera się na szerokiej bazie źródłowej, choć chciałoby się ukazania jeszcze trochę szerszego tła doktrynalnego fenomenu Tillicha. Sama jednak problematyka sakralizacji rzeczywistości została ujęta logicznie i słusznie także dla katolickiego kąta widzenia. W ogóle godne pochwały jest wnikliwe rozumienie przez autorkę problemów teologicznych. Najwięcej wszakże zasługuje na pochwałę zdolność przekładania problemów teologicznych na specyficznie „społeczne”. Wyróżniają się w tym szkoły poznańska i warszawska. Poza tym pod względem językowym praca jest napisana doskonale. Może służyć za wzór wysokiej popularyzacji także teologicznej.

ks. Czesław Bartnik, Lublin

Ks. Franciszek SAWICKI, *Filozofia dziejów*, przełożył Karol Górski, Pelplin 1975, s. IV+278.

*Filozofia dziejów* jest przekładem na język polski III wydania pracy filozofa pelpliskiego, Franciszka Sawickiego (†1952), pt. *Geschichtsphilosophie* (Kempton 1923), łącznie z artykułem z „*Philosophisches Jahrbuch*” (1936, s. 84—97) pt. *Der Kreislauf und Todesschicksal der Kulturen* (s. 263—278). Praca Sawickiego, napisana na zamówienie redakcji Philosophische Handbibliothek, była w swoim czasie sztandarowym ujęciem chrześcijańskiej, a właściwie katolickiej, wersji filozofii historii. Być może, że wydawcy liczyli u Sawickiego w pewnej mierze na bliższą znajomość katolickiej, polskiej myśli historiozoficznej XIX w., wysoko rozwiniętej. Jednakże Sawicki tylko częściowo wykorzystał myśl polską. Poza tym nie wykazał się specjalnym zmysłem historycznym. Oparł się raczej na ówczesnym, bardzo nasilonym, uprawianiu filozofii dziejów w abstrakcji od faktycznego przebiegu tych dziejów. Po tej linii oparł się w sposób eklektyczny na założeniach filozoficznych augustynizmu, tomizmu i złagodzonego idealizmu niemieckiego (Dilthey, Rickert i inni).

*Geschichtsphilosophie* stała się katolicką syntezą i zarazem podręcznikiem. Składa się z dwu części: z filozofii dziejów (metafizyki historii, ontologii historii) oraz z filozofii nauki historycznej (logika historii, teoria poznania historycznego). Część ontologiczna obejmuje 3 główne zagadnienia, rozwiązywane w sposób syntetyzujący i wyśrodkowany: 1. czynniki historiotwórcze (człowiek jako jednostka i społeczność, przyroda, środowisko kulturalne, Bóg); 2. prawidłowość procesu historycznego (tylko w szerszym znaczeniu); 3. Celowość i sens dziejów. Część II traktuje jedynie o naturze poznania historycznego i o jego obiektywności.

Sawickiemu udało się osiągnąć pewne kompendium filozofii historii bez całkowitej zależności od bardzo rozpowszechnionej w chrześcijaństwie teologii historii czyli patrzenia na dzieje w świetle objawienia. Było to osiągnięcie na owe czasy nie lada, kiedy się zważy, że tomiści na ogół jeszcze do dziś uważają uprawianie filozofii historii za bezsensowne, opowiadają się natomiast za uprawianiem samej teologii historii, bez filozofii. Sawicki ustrzegł się subiektywizmu w teorii poznania historycznego. W ogóle miał wielki dar umiaru i porządkowania najbardziej zawiłych zespołów kwestii. Przy tym pisał niezwykle prosto i jasno, co prowadziło często aż do naiwności naukowej. Szkoda tylko, że Sawicki nie był w żadnej mierze historykiem, albo ściślej: że był tylko historykiem filozofii. Historia w jego ujęciu przypominała stale nieruchome idee. Z pomocą przychodziła mu dopiero znajomość rozmaitych ujęć świata przez filozofów. Reszty dopełniło doskonałe odczytanie w literaturze przedmiotu. W rezultacie zrobił wiele dla rozwoju wyczerpania na problem historii wśród środowisk katolickich.

Praca Sawickiego zasługiwała na wydanie w polskim przekładzie. Tłumaczenie dokonane przez prof. K. Górskiego jest doskonałe: precyzyjne, oparte na znajomości problematyki, dojrzałe i o wartościach literackich. W tym zakresie zauważa się tylko niewielkie usterki. Nie można się zgodzić na przekład tytułu pracy przez „filozofia dziejów”, bo praca obejmuje nie tylko dzieje, ale także i pojęcie filozofii historii we *Wstępie*, a następnie teorię poznania historycznego w II części. A zatem tytuł jest za wąski. Trzeba było dać „filozofia historii”, tym bardziej że w języku polskim „historia” ma znaczenie przedmiotu i nauki. Trudno też przyjąć tłumaczenie wyrażenia *der Träger* przez „substrat” (np. że człowiek jest substratem dziejów s. 52, że narody są substratem kultur s. 264, 271, i inne). Lepszy byłby tu termin „podmiot”, jeśli się nie chce używać wyrazu „nośnik” lub „nosiciel”. „Substrat” rozumie się raczej jako „tworzywo”, „podkład”, „osnowę”. Z braku dokładności wydawców zakradło się wiele błędów maszynowych: Rickart zamiast Rickert s. 262, „o staniu się” zamiast „stawaniu się” s. I, „objektywne” zamiast „obiektywne” s. 1, we „Francji” s. 18, „Todeschicksal” zamiast „Todeschicksal” s. 263, i często. Stanowczo natomiast nie można się zgodzić z uwagą tłumacza we *Wstępie*, że po Sawickim było w Polsce tylko dzieło S. Świeżawskiego (*Zagadnienia historii filozofii*, Warszawa 1966) i A. Schaffa (chodzi chyba o *Objektywny charakter praw historii*, Warszawa 1955), a w świecie nie działa się nic ciekawego: u Crocego, w egzystencjalizmie, u Toynbee’ego, w teilhardyzmie, marksizmie itd. Pomijam to, że praca Świeżawskiego nie dotyczy filozofii dziejów, lecz metodologii historii. Chodzi po prostu o to, że od pracy Sawickiego ukazały się setki prac bardzo ważnych we wszystkich kierunkach myśli współczesnej na temat filozofii dziejów, nie tylko z zakresu teologii historii, w tym także ukazało się wiele prac w języku polskim. Zaszło więc jakieś nieporozumienie. Poza tym istnieją też prace o Sawickim, które można było wykorzystać przy tłumaczeniu.

Mimo ostatnich uwag trzeba polecić tłumaczenie pracy Sawickiego jako doskonałe wprowadzenie do refleksji filozoficznej nad dziejami ludzkimi.

ks. Czesław Bartnik, Lublin

*Der Grosse Sonntags-Schott für die Lesejahre A — B — C*, wyd. benedyktyni z opactwa w Beuron, Freiburg—Basel—Wien 1975, Verlag Herder, s. 40+1815.

Anzelm Schott OSB w r. 1884 wydał po raz pierwszy *Messbuch der heiligen Kirche*. Ostatnie wydanie tego mszaliaka przypada na rok 1966. Od tego czasu nastąpiły w liturgii wielkie przemiany. Reforma liturgiczna przeprowadzona w duchu Soboru Watykańskiego II przyniosła obfitość nowych tekstów liturgicznych. W dodatku języki narodowe stały się w liturgii oficjal-